

W NUMERZE:

str. 3

PIOTR OGRODZKI
POŻAR ŚW. KATARZYNY
W GDAŃSKU

str. 6

PIOTR OGRODZKI
STRACONA CERKIEW

str. 8

MONIKA KUHNKE
Z RYGI DO SZCZECINA

str. 10

DOROTA JANISZEWSKA-JAKUBIAK
KOŚCIÓŁ ŚW. LUDWIKA W KRASŁAWIU

str. 14

HANNA ŁASKARZEWSKA
BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU
ZBIORY UTRACONE I ODZYSKIWANE

str. 20

OPRAC. MONIKA BARWIK
KATALOG STRAT

str. 24

KATALOG STRAT
INKUNABUŁY (DRUKI XV W.)
DRUKI XVI-XVII W.

str. 25

OPRAC. MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA
KATALOG STRAT WOJENNYCH 1939-1945

str. 26

JERZY SZALYGIN
INTERNETOWY KATALOG
ZABYTKÓW OSADNICTWA
HOLENDRSKIEGO W POLSCE

str. 29

JANUSZ A. MRÓZ, ANDRZEJ ZACHARSKI
KRZYŻ MALTAŃSKI W WILANOWIE

str. 32

WOJCIECH ZIÓŁKOWSKI
WZÓR CZY ABSTRAKcja?
BRYTYJSKI MODEL OCHRONY
DZIEDZICTWA ARCHEOLOGICZNEGO

str. 36

WOJCIECH PACZUSKI
PRAWO WSPÓLNOTOWE
DOTYCZĄCE ZWROTU, RESTYTUCJI
I REPATRIACJI DÓBR KULTURY

str. 38

ANNA SKALDAWSKA
NARZĘDZIA MAJĄCE SŁUżyć WALCE
Z NIELEGALNYM HANDLEM DZIEŁAMI
SZTUKI: UNESCO – WCO MODEL
EXPORT CERTIFICATE MODEL
DOKUMENTU WYWOZOWEGO CZ. 2.

str. 40

MIROSLAW BARWIK
ZAGINIONE ARCYDZIEŁA
SZTUKI STAROGRECKIEJ (7)
UŚMIECH ELPINIKE

str. 43

ZABYTKI POSZUKIWANE
PRZEZ INTERPOL

PIOTR OGRODZKI

POŻAR Św. Katarzyny
W GDAŃSKU

Problemy monitoringu pożarowego obiektów zabytkowych

22 maja 2006 r. wpisze się w dzieje kościoła św. Katarzyny jako dzień, w którym po raz trzeci w historii najstarszego kościoła Gdańska doszło do pożaru.

W 1905 r. uderzenie pioruna spowodowało zapalenie się kościoła. Odbudowa odbywała się między innymi ze składek publicznych. Rok 1945, koniec II wojny światowej i kolejny pożar, tym razem za sprawą żołnierzy radzieckich. Od 1947 r. opiekę nad kościołem przejęli ojcowie karmelici. Jeden z dwu polskich carillonów znajdował się właśnie tutaj. Oryginalny zespół dzwonów został zniszczony w czasie pożaru 1905 roku.

Jego następca trafił w czasie wojny na złom. Ćwierć wieku temu, Hans Eggebrecht, gdańszczanin z pochodzenia, zainicjował odbudowę carillonu. W 1998 r. odbył się pierwszy koncert na nowym instrumencie, składającym się z 49 dzwonów. W wieży kościoła mieściło się również Muzeum Zegarów Wiezowych, oddział Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Spośród zabytków ruchomych, znajdujących się w chwili pożaru we wnętrzu kościoła, szczególnie cenne były fragmenty średnio-wiecznych polichromii, płyty nagrobne i epitafia (w tym epitafium Jana Heweliusza), renesansowa chrzcielnica i barokowa ambona z niedawno odnowionym baldachimem, malowidła z ołtarza głównego, w tym oryginalna wizja ukrzyżowania Chrystusa na tle panoramy Gdańska Antoniego Moellera.

Kalendarium pożaru przedstawia się następująco: **14²⁰**: Ryszard Zalewski – robotnik kładący bruk na

dzielnicy kościoła św. Katarzyny – słyszy pierwsze spadające na ziemię dachówki. Zauważa dym w miejscu, gdzie dach styka się z wieżą. Alarmuje ojców karmelitów, ale ci rzucają się do ratowania świątyni i nie zawiadamiają straży pożarnej.

14⁴⁰: Płomienie szybko ogarniają główną część dachu.

14⁵³: Dyżurny straży pożarnej odbiera pierwszy telefon o pożarze.



14⁵⁸: Pod kościół na sygnale zajeżdża pierwszy wóz gaśniczy. Z każdą chwilą rośnie tłum gapiów.

15¹⁴: Całkowicie zapada się główna część dachu. Ogień przenosi się na dalszą część świątyni – trzy równolegle biegnące nad nawami dachy od strony sąsiedniego kościoła św. Brygidy.

15¹⁸: Strażacy z kilku węży zaczynają polewać ściany świątyni. U podstawy dachu, na jednym z narożników pęłają pojedyncze płomienie.

15²⁷: Zawala się pierwszy z trzech potrojnych dachów i jednocześnie do akcji wkracza pierwszy z najwyższych podnośników, które są w stanie sięgnąć dachu. W ciągu następnych dwudziestu minut zawalają się dwa pozostałe dachy.

16¹⁰: Wiadomo już, że sklepienia kościoła wytrzymały. Są spękane, przemoczone i grożą zawaleniem. Ratownicy wynoszą sprzęty, ściągają obrazy i epitafia, zostawiając na koniec te, które są najmniej zagrożone. Uszkodzeniu uległa figura świętego Jana. Nie udało się też zdemontować w całości kazalnicy.

17⁰⁰: Nadzieja zamienia się w pewność: wieża kościoła ocalała.

20³⁰: Akcja praktycznie się kończy. Trwa dogaszanie tłących się elementów wieży i przeszukiwanie pogorzeliśka.



3

Dla skuteczności akcji ratowniczej najważniejsze są pierwsze minuty. W Gdańsku zostały one bezpowrotnie stracone. Od momentu kiedy zauważono pożar do czasu zawiadomienia straży pożarnej minęły 33 minuty!!! Gdybyśmy mieli do czynienia z drewnianym kościołem, strażacy nie mieliby najmniejszych szans na jego uratowanie. Zniszczenia, jakich dokonał pożar w obszarze więźby dachowej, były tak duże, że w niecałą godzinę od zauważenia pożaru zawaliła się główna część dachu. Nie wiemy, ile czasu rozwijał się pożar w ukryciu. Być może tutaj też zostało straconych kilka czy kilkanaście cennych minut. Akcja ratownicza była wyjątkowo trudna. Cała walka skupiła się na ratowaniu wieży i carillonu.

Równolegle we wnętrzu kościoła ratowano ruchome zabytki. Nie udało się w całości zdemontować niedawno odnowionej ambony. Wnętrze kościoła uratował żelbetonowy strop. Groził zawaleniem po zniszczeniu i zapadnięciu się dachu. Na szczęście wytrzymał nacisk resztek dachu i wielkich ilości wody podawanych od góry. Początkowo akcja ratownicza była wyjątkowo trudna, bowiem najwyższe drabiny jakimi dysponuje gdańska jednostka ratowniczo-gaśnicza nie sięgały wieży kościoła.

Łącznie w akcji wzięło udział 30 zastępów i ponad stu strażaków. Gdańskich strażaków wspomagali koledzy z Sopotu, Gdyni, Kartuz i Pruszcza Gdańskiego. Użyto wszystkich drabin, jakimi dysponuje gdańska straż, w tym najdłuższej 37-metrowej. Bardzo ważnym było wsparcie z zakładowej straży pożarnej firmy Lotos. Stamtąd przyjechał 54-metrowy wysięgnik hydrauliczny.

Główna walka rozegrała się o uratowanie wieży, w której mieściło się Muzeum Zegarów i carillon. Sytuacja stała



2

się dramatyczna, kiedy pożar objął helm wieży. W jej wnętrzu strażaków wspomagał kustosz muzeum, który z jeszcze jednym pracownikiem wskazywali drogi dojścia na szczyt wieży. Walka z ogniem w kopule trwała w ekstremalnych warunkach. Temperatura dochodziła do 200° C. W takich warunkach strażacy musieli zdzierać poszycie dachu. Po blisko 6 godzinach akcja zostaje zakończona.

Wieczorem w specjalnym komunikacie minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski zdeklarował pomoc państwa w odbudowie zabytku: *Kościół św. Katarzyny to bardzo cenny zabytek architektury gotyckiej, ściśle związany z historią Gdańska. Jest oczywiste, że jako rząd jesteśmy zobowiązani do szybkiej reakcji w takich nadzwyczajnych przypadkach i państwo weźmie udział w sfinansowaniu odbudowy zniszczonego pożarem obiektu* – napisał minister.

Po kilku miesiącach od pożaru oszacowano straty. Dyrektor Muzeum Historii Miasta Gdańska Adam Koperkiewicz stwierdził, że koszt odbudowy będzie wynosił około 15 mln zł!

Po pożarze, tak jak każdym innym zdarzeniu nadzwyczajnym, rodzi się pytanie o przyczynę. Nie ma dotychczas jednoznacznych ustaleń. Wiadomo, że na dachu trwały prace dekararskie. W prasie informacje były sprzeczne. Jedni podawali, że dekarze używali pappy termozgrzewalnej, inni, że papę przybijano gwoździami. Jedno jest pewne, w chwili kiedy zauważono pożar na dachu nie było żadnego z pracowników.

W trakcie akcji gaśniczej zgłosili się sami na policję. Przesłuchani zeznali, że papę przybijali, a nie zgrzewali. Ustalenie rzeczywistych przyczyn pożaru na pewno jeszcze potrwa. Wiadomo jednak, że prace dekararskie, zwłaszcza te z użyciem otwartego ognia, należą do wyjątkowo niebezpiecznych. Stara, wysuszona na pieprz więźba dachowa jest wyjątkowo podatna na ogień.

Kolejne pytanie dotyczy skali strat. Czy musiały być tak wielkie? Nie analizuję tutaj samej akcji ratowniczo-gaśniczej. Strażacy robili co mogli, tym czym dysponowali. Ich postępowanie było zdeterminowane czasem, w którym przystąpili do działania i skalą rozwinięcia pożaru. Podstawą skutecznej akcji ratowniczej i zminimalizowaniem strat jest szybkie wykrycie zagrożenia. W kościele św. Katarzyny, niestety, nie było systemu alarmu pożaru. W zależności od rodzaju systemu mogą one wykryć dym we wstępnej fazie rozwoju pożaru, nawet kiedy nie jest on widoczny dla człowieka. Jeśli centrala systemu podłączona jest do stacji monitoringu, sygnał alarmowy przekazywany jest do jednostki ratowniczo-gaśniczej. W gdańskim przypadku, przy wyposażeniu kościoła w odpowiedni system alarmu pożaru, interwencja straży pożarnej mogłaby nastąpić co najmniej 30 minut wcześniej! Kto wie jakie byłyby wtedy straty. Być może nie 15 mln zł, a 1,5 mln zł lub mniejsze. Jedno jest pewne – nie byłyby większe. Koszt systemu dla takiego obiektu jak kościół św. Katarzyny nie powinien przekroczyć 100 000 – 150 000 zł, tj. 1% poniesionych strat. Warto się zastanowić nad podanymi liczbami. Od dwóch lat, od wprowadzenia nowej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, prace związane z ochroną i zabezpieczeniem zabytków mogą być dofinansowane przez Państwo. To wielka ulga dla właścicieli zabytków.

Dziennikarze piszący o pożarze gdańskiego kościoła zainteresowali się listą obiektów wyznaczonych do posiadania monitoringu pożarowego, sporządzoną na podstawie przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie przeciwpożarowej – rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków,

innych obiektów budowlanych i terenów. Na ich podstawie Generalny Konserwator Zabytków w uzgodnieniu z Komendantem Głównym Państwowej Straży Pożarnej wskazuje muzea oraz budowle zabytkowe, w których wymagane jest stosowanie systemów alarmu pożaru podłączonych do monitoringu. W 1993 r. powstała pierwsza taka lista. Znalazło się na niej blisko 2 100 zabytków. Trzy lata później, na wniosek Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej została zweryfikowana i ostatecznie od 10. lat liczy 738 muzeów i zabytków. Z przykrością trzeba stwierdzić, że do tej pory wymagania nie zostały zrealizowane. Po pożarze kościoła św. Katarzyny dziennikarze wydawali się być zdziwieni, że najstarszy kościół Gdańska nie znajduje się

Państwo wspiera działania związane z ochroną zabytków przed pożarem i przestępczością. W roku bieżącym zdecydowana większość wniosków dotyczących poprawy stanu bezpieczeństwa znalazła wsparcia w ramach realizacji programów operacyjnych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dla siedmiu wyjątkowo cennych drewnianych zabytków sakralnych (kościół w Binarowej, Bliznem, Lipnicy Murowanej, Dębnie, Haczowie, Sękowej i Klepsku) Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji ufundowali automatyczne stałe instalacje gaśiące wartości 2 000 000 zł. W archidiecezji krakowskiej i poznańskiej przygotowano dwa programy unijne warto-



4

na tej liście. Spotkałem się z pytaniem jednej z dziennikarek czy ówczesny Generalny Konserwator Zabytków będzie za to odpowiadał. Nikt jednak nie zadał pytania, które kościoły Gdańska znajdują się na liście i czy zrealizowały nałożony 13 lat temu obowiązek. Dziennikarze byłiby bardzo zdziwieni, gdyby się dowiedzieli, że z 4 gdańskich kościołów znajdujących się na liście, żaden do dzisiaj nie zrealizował obowiązku posiadania systemu alarmu pożaru podłączonego do stacji monitoringu. Wśród kościołów, które dotychczas nie zrealizowały nałożonego obowiązku znajdują się m.in. katedra w Oliwie i bazylika NMP w Gdańsku. Strach pomyśleć, jakie straty byłyby w przypadku pożaru, w którymś z wymienionych kościołów.

ści wielu milionów złotych, w ramach których kompleksową ochroną zostanie objętych blisko 100 zabytkowych drewnianych obiektów sakralnych. Do działań prewencyjnych włączyło się PZU SA. W ciągu dwóch lat zostało zabezpieczonych w ramach tego programu 27 drewnianych zabytkowych kościołów. Przewiduje się, że program będzie systematycznie kontynuowany w ciągu najbliższych lat. Jak widać, bardzo wiele można zrobić. Możliwości jakie stworzyło państwo i Unia Europejska są ogromne. Trzeba tylko chcieć. ■

Fot. 1; 4 Agencja Gazeta
Fot. 2; 3 00ZP

Na podstawie wywiadu G. Jankowskiego *Katarzyna w ogniu*.
w: Gazeta Wyborcza Trójmiasto (Gdańsk) nr 119,
wyd. gsg z 23.05.2006